MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE:

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE:

Nr.6. Warszawa, dnia 9.stycznia 1928 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.6. Warszawa, dnia 9.stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

VOSSISCHE ZTG. z 7/I. Koresp. z Warszawy pisze, że zbliżające się wybory parlamentarne będą zupełnie inne, niż przed 5-u laty, albowiem poza obozem rządowym żadna grupa nie utworzy utworzy większego bloku. Narod. demokraci zajmujący nieprzejednane stanowisko wobec marsz.Piłsudskiego, będą w tych wyborach odosobnień. Obóz rządowy obejmuje różne grupy od umiarkowanych konserwatystów do radykalnych chłopów Dąbskiego a np. w Łodzi na liście figuruje na pierwszem miejscu kandydat robotniczy a na drugiem Grohmann, przedstawiciel wielkiego przemysłu."Przyszłość okaże - pisze kor. czy tak mieszana lista przyniesie korzyści obozowi Piłsudskiego. Jej hasłem jest wierność dla Piłsudskiego, oswobodziciela Polski i przez to posiada ona niewątpliwie pewną siłę przyciągającą".

LIETUVIS z 5/I.zamieszcza art.p.n. "Sytuacja gospodarcza Polski" w którym zaznacza, że wobec zbliżających się rokowań z Polską należy się zaznajomić bliżej z jej sytuacją ekonomiczną. Dziennik zamieszcza szereg porównań danych statystycznych i pisze m.in.: Przez długi czas Polska była krajem ruiny gospodarczej i bardzo wiele osób sądziło, że ten stan gospodarczy podkopie również podstawy jej życia politycznego. Obecnie wszystko zmieniło się tam na korzyść. Budżet państwowy w r. 1926 poraz pierwszy nietylko zrównoważył się, lecz wykazał jeszcze nadwyżkę 53,7 milj.zł. Rok 1927. również dał nadwyżkę. Budżet na rąk 1928 został już ułożony. Jest on większy od r. ub.o 237 milj.zł. Zestawienie przewiduje nadwyżkę na rok 1928 121 milj.zł. Widać, że Polska stoi mocno. Pokrycie nawet po odrzuceniu wkładów sięga prawie 100 % W końcu autor podkreśla, "Tak, czy inaczej, musimy przyznać, że polskie finanse i waluta po długich latach zupełnej ruiny i szukania dróg wyjścia, znalazły się dzisiaj na dobrej drodze i mogą śmiało patrzeć w przyszłość. Chociaż długów Polska posiada niemało, wszakże w porównaniu ich do państw innych, nie są one na siły Polskie zbyt duże. Polska gospodarka państwowa została uzdrowiona i jeżeli nie zostaną poczynione nowe błędy, tymczasem niema powodów do obawy o jej niedomagania".

BERLINER TAGEBLATT z 7/I.Kor. z Warszawy pisze, że doradca finansowy Vevey oświadczył się przeciwko pożyczkom dalszym amerykańskim w Polsce na cele budowlane. Jedynie za wskazane uważa finansowanie bogactw naturalnych jak: nafta i podnoszenie rolnictwa.

POLSKA - LITWA.

VOSSISCHE ZTG. z 8/I. Kor. z Warszawy pisze, że mało pojednawcze wynurzenia Woldemarasa spotkały się tutaj ze zrozumiałą niechęcią. W Ministerstwie Spraw Zagr. panuje przekonanie, że są one obliczone na potrzeby wewnętrzno-polityczne. Litwa jednak będzie chciała na Radzie Ligi w marcu okazać chęć porozumienia, dlatego liczą tu na dojście do skutku rokowań w lutym. W kołach rządowych twierdzą, że dla wykazania nierealności posądzeń o interwencję, wystarczy nadmienić, iż Polska miała np. doskonałą sposobność do interwencji w czasie zamachu Woldemarasa przed rokiem. Państwo polskie chce tylko przywrócić stosunki normalne z Litwą. Polska dyplomacja - pisze dalej kor. - zdaje sobie sprawę, że będzie musiała przez długi czas współzawodniczyć na Litwie i nad Bałtykiem z dyplomacją niemiecką i rosyjską. Polska dla ułatwienia stosunków gotowa jest zgodzić się na zastosowanie tych metod, jakich użyto na G.Śląsku.

Czy jednak obecny rząd litewski zgodzi się na podjęcie tylko gospodarczych stosunków z Wileńszczyzną, okaże się dopiero później, zważywszy konieczność prestige'u politycznego. W Kownie chyba widzą, że stan panujący od r.1920. wiele przyczynił się do spolonizowania tego kraju.

LE TEMPS z 8/I./ W art.wst. cytuje m.in. oświadczenia Woldemarasa, złożone wobec prasy, że "o ile Polska nie będzie chciała rozciągnąć pertraktacji na sprawę Wilna, konflikt polsko-litewski nie będzie mógł być całkowicie uregulowany. Do realności tych opinij - pisze dziennik - można odnosić się jedynie z zastrzeżeniem. Nie można spodziewać się dobrych rezultatów przyszłych pertraktacji polsko-litewskich, jeśli postawienie kwestji będzie tego rodzaju, że sprawa Wilna ma być punktem wyjścia dla pertraktacyj polsko-litewskich a nie ewentualnym ich uwieńczeniem /aboutissement/ - i to dalekim - jako skutek długiego istnienia normalnych stosunków pomiędzy obu państwami.

PAX z 30/XII. zamieszcza art. E.F.Jacksona p.n. "Le danger lithuanienne". Autor pisze, że stopniowo staje się coraz bardziej jasnem, jakie niebezpieczeństwo pociąga za sobą dla Europy konflikt polsko-litewski. M.in. rząd węgierski zaczyna głosić, że "interesy węgierskie są identyczne z interesami Polski i Anglji, które zmierzają do utworzenia bloku Polski i państw bałtyckich przeciwko Sowietom". Oficjalny dziennik węgierski "Magyar Orsag" wypowiada się za pozostawieniem Wilna Polsce "która ucierpiała wskutek bolszewizmu i niedopuści wobec tego do przedostania się wpływów komunistycznych do Europy". Jackson przyznaje, że wystąpienie Hr. Bethlena zmierzające do kontroli politycznej Węgier nad całem terytorjum słowiańskiem, przy moralnem poparciu Polski - jest zręcznym manewrem politycznym, który jednak może pociągnąć za sobą niepożądane skutki, a mianowicie: popchnęłoby to Czechosłowację - przez sam fakt izolowania jej - w kierunku Sowietów. Groziłoby zerwaniem bloku bałkańskiego w tej samej chwili, gdy Litwa rozbija unję państw bałtyckich; wreszcie sprowadziłoby na Polskę napór od zewnątrz.

sprowadziłoby to więc koncentrację całego zamętu politycznego nad Warszawą i rozpętałoby burzę wszechświatową. Należy zwrócić uwagę opinji publicznej na to niebezpieczeństwo, aby zapobiec wytworzeniu się tego rodzaju sytuacji. Przez wciągnięcie Sowietów do swoich kombinacyj politycznych, Woldemaras dał dowód zręczności politycznej, stawiając Europę przed tego rodzaju możliwością.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA MIEDZYNARODOWA I SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA.

THE TIMES z 3/I. zamieszcza mowę prof. uniwersytetu w Liverpolu Roxby o powojennej Europie, który wyraził przekonanie, że tylko Liga Narodów jest w stanie umożliwić rozwój Europy. Zadaniem Ligi jest usuwać tarcia, mogące doprowadzić do wojny, przeprowadzać poprawkę granic tam, gdyby się to okazało potrzebne i szerzyć ducha współpracy między narodami.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 3/I. pisze, że obecnie stan liczebny sił zbrojnych w Europie wynosi około 3,300.000 ludzi w porównaniu z 4.200.000 z r.1913. Autor zaznacza, że na pierwszy rzut oka wydaje się to objawem pocieszającym, jednakże zmniejszenie wojska spowodowane zostało przymusowem rozbrojeniem państw zwyciężonych i dobrowolną redukcją przeprowadzoną przez niektóre państwa, jak Rosję i Danję. Jednakże dla szeregu państw posiadanie armji jest nowością, którą chcą się bawić, pomimo przykrych doświadczeń innych państw. Autor zaznacza w końcu, że w państwach, w których demokracja ustąpiła miejsca dyktaturze, zmierza się do posiadania liczniejszych wojsk.

CESKO-SLOVENSKA REPUBLIKA z 5/I. W art. wst. "Wieczny pokój a przygotowania do wojny" pisze m.in., że projektowany przez Kelloga pakt byłby uroczystą deklaracją - zobowiązaniem moralnem. Autor podnosi, że dobrowolnie przyjęte zobowiązania mają wielką siłę i wiele ustaw międzynarodowych ochrania tylko potęga zobowiązania międzynarodowego, podczas gdy odpowiedzialni politycy świata usilnie starają się wszczepić narodom moralne zobowiązanie wiecznego pokoju; w pewnym niespokojnym zakątku Europy przygotowuje się wojna. tajne przemycanie broni do Węgier nie może być uważane za co innego, jak tylko za przygotowanie do wojny. Węgry bynajmniej nie są przez nikogo zagrożone. Nikt nie uwierzy niezręcznej wymówce, że broń była przeznaczona dla Polski, albowiem Polska może się zaopatrywać w broń jawnie, bez potrzeby uciekania się do tajnych transportów. Polska zaś nie zagraża pokojowi europejskiemu, ale właśnie Węgry wprost zapowiadają rewizję traktatu w Trianon, zapomocą zbrojnego wystąpienia. Dążenie do wiecznego pokoju będzie daremne, dopóki to niebezpieczeństwo nie zostanie zupełnie usunięte.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 6/I. dowodzi, że rok bieżący będzie decydującym w sprawach takich, jak pacyfikacja i zbliżenie między państwami europejskimi. Kwestja odszkodowań weszła w nową fazę, powinna ona być załatwiona jak najszybciej, gdyż w wysokim stopniu zależy od niej pokój Europy. Drugą sprawą jest ewakuacja Nadrenji na zasadzie jakoby wypełnionych przez Niemców zobowiązań traktatu wersalskiego. W tej sprawie duży wpływ będzie posiadał wynik wyborów parlamentarnych we Francji. Niemcy domagają się powszechnego rozbrojenia, utrzymując, że one się już rozbroiły. Należy jednak przyznać, że konferencja rozbrojeniowa nie wróży dobrego wyniku.

WŁOCHY NA BAŁKANACH:

THE DAILY HERALD z 2/I. Kor. dypl. przewiduje, że w wyniku wizyty greckiego ministra spraw zagranicznych do Rzymu - grecko-włoskie przymierze stanie się faktem. Jugosławja jest prawie otoczona przez państwa, znajdujące się w ściślejszych stosunkach z Włochami. Włochom - pod pokrywką przymierzy udało się faktycznie chociaż może czasowo ustalić hegemonję na Bałkanach.

Jest rzeczą znamienną, że równocześnie rząd grecki powtarzając swą odmowę dojścia do porozumienia z Jugosławją w kwestji Salonik, zamierza dojść do porozumienia z Bułgarją i zajmuje przyjazne stanowisko wobec Albanji. Jest rzeczą równie znamienną, iż prasa włoska podkreśla, że nowy traktat pod żadnym pozorem nie jest skierowany przeciwko Turcji, lecz przeciwnie, Włochy mają dużo uznania dla Turcji. Mussolini zamierza w pierwszej mierze uporać się z Francją. Przygotowania które są czynione - nie zmierzają do konfliktu - lecz do ciężkich targów. Jeżeli Francja zechce bezpieczeństwa dla swych jugosłowiańskich protegowanych będzie musiała zapłacić odpowiednią cenę w Tunisie lub gdzieindziej. Rozmowy francusko-włoskie posuną się b. daleko zanim padnie wyraz "Syrja" ze strony Włoch.

THE DAILY TELEGRAPH z 4/I. Kor. dypl. pisze o zdenerwowaniu turków z powodu rozmów w Rzymie pomiędzy Mussolinim i greckim ministrem spraw zagranicznych o porozumienie włosko-greckie.

Francuska zaś dyplomacja zmierza do doprowadzenia pojednania pomiędzy Jugosławją i Albanją jako pierwszy krok do porozumienia pomiędzy Francją, Jugosławją i Włochami. Zamiarem Francji, jest, by Albanja zawarła z Jugosławją pakt na wzór paktu włosko-albańskiego.

CORRIERE DELLA SERA z 4/I. pisze o exposé Marynkowicza o zagranicznej polityce jugosłowiańskiej, że mówiąc o podróży ministra greckiego do Rzymu, jugosłowiański minister wyraził się, iż nikt nie widział w tem nic niepokojącego. "Oczywista - dodał - że Grecja pragnie stosunków przyjacielskich z Włochami, ale i my ich pragniemy". Mówiąc o tem, że Włochy miały mieć rolę arbitra w zajściu albańsko-jugosłowiańskim, Marinkowicz oznajmił, że żadne mocarstwo nie żądało zmiany noty. Zmiana została zaproponowana przez niego samego. Nigdy nie graliśmy wobec Albanji roli państwa - protektora; Stosunki nasze są poprawne, jakkolwiek Albanja używa nieraz języka niezupełnie poprawnego. Albanja jest państwem niezawisłem, które ma prawo zawierać traktaty z innymi państwami."

Marinkowicz uważa zawarcie konkordatu z Watykanem za rzecz konieczną, ale narazie musi on być odroczony z powodu sytuacji międzynarodowej, niezbyt sprzyjającej.

IL MESSAGGERO z 3/I. zwraca uwagę na autorytatywny artykuł, drukowany w "Nuova Antologia" który rozpatruje dzieje zatargów włosko-jugosłowiańskiego. Włochy są gotowe do szczerego rozstrzygnięcia zatargu.

IL SECOLO z 5/I. podaje wiadomość, że rozmowa, którą miał Minister włoski w Belgradzie, Bodrero, z Marynkowiczem jest b. ważna i ma otworzyć drogę do układów pomiędzy Włochami a Jugosławją.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Z.S.R.R. i emigracji rosyjskiej

TREŚĆ:

Grecki minister spraw zagr.powtarza, że polityka grecka nie chce być uzależniona od żadnego wielkiego mocarstwa. Utrzymując dobre stosunki z Anglją, Włochami i Francją, Grecja jest stanowczo przeciwna "Locarno Bałkańskiemu", gdyż sytuacja bałkańska odmienna jest od zachodniej. Niema również mocarstw gwarantujących. Idea Locarna bałkańskiego była wymyślona w celu umieszczenia Jugosławji, tego pionka francuskiego na czele państw bałkańskich i ułatwienia jej ekspansji. Inne państwa bałkańskie nie przyjęły idei tej entuzjastycznie; obecnie coraz mniej się o niej mówi. Marinkowicz wymyślił teraz co innego: Bałkany d narodów bałkańskich. Jak sobie interpretuje te słowa Jugosławja, widzieliśmy na przykładzie Albanji, Bułgarji i Grecji. Zdaje się, że i ten pomysł podzieli los poprzedniego.

FRANCJA, STANY ZJEDNOCZONE A.P.

THE DAILY TELEGRAPH z 5/I. W art.wst.omawiając propozycje Kelloga pisze, że proponuje on ogólne zobowiązania nieuciekania się do wojny. W związku z tem autor zaznacza, że członkowie Ligi już są związani deklaracją przyjętą jednomyślnie na ostatniem Zgromadzeniu. Zdaniem autora nie jest rzeczą jasną pod jakim względem propozycje Kelloga są udoskonaleniem tego zobowiązania. Zarówno jedno, jak i drugie zobowiązanie mogłoby być z łatwością złamane przez nielojalny rząd. Zobowiązanie Ligi ma tę korzyść, że już istnieje i obowiązuje. Autor przypuszcza, że Briand w odpowiedzi swej poruszy powyższe argumenty.

THE DAILY TELEGRAPH z 3/I.Kor. dypl.pisze, że zmiany, które są proponowane przez rząd amerykański do wstępu starego traktatu posiadają swą wartość jako gest moralny, są wyrazem opinji i sentymentu, lecz brak im cech obowiązującego legalnego prawa postanowień traktatu.

W dalszym ciągu autor pisze, że projekt zawarcia traktatu pomiędzy WBrytanją i Stanami Zjednoczonymi na tej samej podstawie, co pakt francusko-amerykański, byłby z zadowoleniem przyjęty w Anglji.

THE MORNING POST z 5/I.W art.wst. omawiając propozycje Kelloga, pisze, że - powiedziawszy poprostu - Stany Zjednoczone zobowiązują się nigdy nie walczyć ze swym starym przyjacielem - Francją - o kwestje małej wagi. Autor pisze, że podczas gdy przyklaskuje intencjom propozycyj amerykańskich, nie wierzy jednak zbytnio w rezultaty. Pozatem sytuacja w Nicaragua wskazuje, że nawet Ameryka w okresie tych pacyfistycznych aspiracyj jest jednak w stanie wojny.

Autor zapewnia Kelloga, że każdy naród europejski pragnie pokoju w tym samym stopniu, co i on. "Czy Liga niedawno nie przyjęła rezolucji jeszcze dalej idącej w kwestji wyłączenia wojny, niż nota Kelloga? - zapytuje autor.

"Lecz my wszyscy mamy nasze małe zastrzeżenia, nasze doktryny-Monroego, które niweczą symetrję i doskonałość tych umiarkowanych projektów uniemożliwienia wojny.

THE MORNING POST z 2/I. Kor. z Waszyngtonu omawiając projekt traktatu francusko-amerykańskiego pisze, iż za wyjątkiem wyrażenia nabożnej nadziei postawienia poza prawem wojny - zasadniczo różni się on bardzo mało od podobnych istniejących już traktatów.

THE TIMES z 3/I. Kor. z Waszyngtonu pisze, w związku z memorandum, wręczonem przez Kelloga ambasadorowi Francji, Claudel w kwestji nowego traktatu arbitrażowego, iż dążeniem rządu amerykańskiego - jest zawarcie takiego traktatu, któryby służył jako wzór dla nowych traktatów z W.Brytanją i innemi państwami. Celem propozycji amerykańskich jest definitywna "modernizacja" starego traktatu z Francją, który wygasa 27. lutego.

WESTMINSTER GAZETTE z 3/I. Kor. dypl. omawiając projekt paktu francusko-amerykańskiego pisze, że o ile inne państwa będą mogły się przyłączyć do tego proponowanego paktu, to będzie on miał wielką wagę, ponieważ szedłby dalej, niż pakt Ligi Nar. Jeżeli zaś przewidziany jest szereg oddzielnych traktatów, to traktat francusko-amerykański byłby tylko gestem moralnym.
Autor przewiduje, że podobne propozycje nadejdą z Waszyngtonu do Londynu.

THE DAILY NEWS z 2/I. Kor. z New Jorku pisze, że darem noworocznym Ameryki dla reszty świata jest traktat, który może okazać się podstawą planu, zmierzającego do usunięcia wojny.

LE MATIN z 7/I. w związku z odpowiedzią Brianda na list p. Kelloga, zamieszcza art. Sauerweina, który pisze m.in., że kwestją najbardziej zasadniczą przy redagowaniu tekstu tej odpowiedzi było dokładne sprecyzowanie, jakiej wojny mianowicie państwa się wyrzekają. Chodziłoby tu mianowicie o wojnę agresywną w pojęciu, ustalonem przez Ligę Narodów. O ile Stany Zjednoczone zaakceptują to określenie, zawarcie przez wszystkie mocarstwa powszechnego paktu pokoju przyczyni się do pogłębienia uroczystych zobowiązań, jakie przyjęły na siebie jedne państwa wobec drugich, należące do Ligi Nar.
Możliwe, iż podczas pertraktacyj, które prowadzone będą przed podpisaniem tego paktu powstanie kwestja co do tego, kto ma ustalać winnego napaści. Nie należy przypuszczać, aby Stany Zjednoczone żądały wyłącznego prawa decydowania w tym względzie. Z drugiej jednak strony, wobec wrogiego ustosunkowania się ich do instytucji genewskiej, trudno przypuszczać, aby Stany Zjedn. chciały zwracać się do Rady Ligi Nar. Jest to zagadnienie b. ważne, i musi być rozstrzygnięte, gdyż inaczej omawiany pakt nie byłby dostatecznie przejrzysty i groziłby osłabieniem rezultatów osiągniętych dotychczas w Genewie.
Następnie Sauerwein cytuje artykuł Journal de Geneve który może uchodzić za opinję kół miarodajnych Ligi Narodów. Zdaniem tego dziennika niezbędnem jest, aby "Stany Zjednoczone zobowiązały się [do] nieuniemożliwienia skuteczności sankcji Ligi Nar. wobec państwa napadającego W dniu, w którym taka deklaracja będzie złożona przez Stany Zjednoczone, pokój będzie zagwarantowany".
Sauerwein przypomina, iż Kellog w swoim czasie głosował za ratyfikacją traktatu wersalskiego i że zapewne jest jego zamiarem zgłoszenie takiej propozycji, któraby naprawdę przyczyniła się do konsolidacji pokoju.

JOURNAL DE L'EST z 7/I. W art. wst. krytykuje odpowiedź Kelloga na propozycje francuskie i określa ją jako manewr przedwyborczy. Na pytanie, dlaczego propozycja Kelloga jest nie do przyjęcia, odpowiada: "Dlatego, że obezwładnia Ligę Nar. zajmując jej miejsce, a nie dając nikomu wzamian prawdziwego zabezpieczenia. Nikt nie może zaprzeczyć wzrastającej powagi i siły moralnej Ligi Narodów, która byłaby jeszcze większą, gdyby Ameryka nie przestawała dąsać się na dzieło prezydenta Wilsona. Francja podała raz jeszcze światu gałązkę pokoju i raz jeszcze zapoznano doniosłość i znaczenie tego giestu.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 6/I. pisze, że w kołach parlamentarnych amerykańskich powitano b. przyjaźnie wezwanie rządu Stanów Zjednoczonych do Francji, aby zamienić traktat rozjemczy na traktat dostępny dla wszystkich. Powitano życzliwie także zamiar rządu zawarcia podobnych traktatów z Anglją i Japonją, jako rozsądny krok ku zabezpieczeniu pokoju, albowiem przez Londyn oddziaływać będzie na całe Imperjum brytyjskie a przez Tokio na Daleki Wschód. W tychże kołach panuje mniemanie, że gdyby nawet Francja się ociągała z przyjęciem tego projektu, inne państwa przyjęłyby przychylnie doniosłą ofertę Stanów Zjednoczonych i zastanowiłyby się nad nią poważnie.

MUNCHENER NEUESTE NACHRICHTEN z 6/I. Kor. z Londynu pisze, że "tam dosyć otwarcie wyśmiewają dziwne rokowania francusko-amerykańskie, o traktat, któremu rząd amerykański starannie odjął wszelkie znaczenie praktyczne."

CORRIERE DELLA SERA z 5/I. pisze: Powraca duch Wilsona, ubrany w nową szatę. Demokracja Stanów Zjednoczonych zaczyna nową ofenzywę przeciw tradycyjnej polityce europejskiej. Pacyfizm, a raczej ten czysto amerykański sposób pojmowania pokoju, który znaliśmy u Wilsona, znajdujemy dziś u Kellogа. Jest to jeden z tych produktów wywozu, który Stany Zjednoczone narzucają innym narodom. Uczyć pokoju podczas zbrojeń, grożących wojną - oto jeden z paradoksów, które pociągają Amerykę. Na polu polityki międzynarodowej nota Kelloga jest spóźnioną odpowiedzią na propozycję Brianda z lipca r.ub. Ów "traktat wiekuisty" rząd amerykański pragnąłby rozszerzyć przez udział w traktacie głównych mocarstw. Dziennik dodaje: "Nie wiemy, jak przyjmą rządy europejskie tę propozycję, która byłaby przeciwwagą Ligi Nar., a przeto próbą odebrania Anglji kontroli nad równowagą kontynentalną.

Co do Włoch, które nie żywią zbytniego afektu do Ligi Nar., rezerwują sobie one zupełną swobodę decyzji. Zwróćmy jednak uwagę, że nowy pakt abolicjonistyczny i pokojowy, gdyby się ograniczyć do Francji i Stanów Zjednoczonych, połączyłby dwa narody, które dokonywują największego wysiłku wojennego i morskiego. Byłby to czynnik niepokojący dla bezpieczeństwa europejskiego. Decyzja ostateczna leży w rękach Włoch i Anglji, które podpisały Locarno, a więc mają pierwszeństwo w rozpatrywaniu paktów gwarancyjnych.

IL POPOLO D'ITALIA z 6/I. pisze m.in.: Są państwa oddalone od siebie, o których można przysiąc, że nie wypowiedzą sobie nigdy wojny, np. Włochy i Stany Zjednoczone, Włochy i Peru i t.d. Z tego wynika, że gest Brianda można uważać za bardzo łatwy. "Zauważmy, - pisze w dalszym ciągu dziennik - że podczas gdy w Waszyngtonie mówi się o pokoju, prezes Coolidge żąda na równi z Anglją prawa posiadania największej floty morskiej. I teraz właśnie Ameryka bombarduje Nicaraguę. Francja znowu ma wojsko najsilniejsze na świecie. Pokój i wojna to dwie prawdy w historji. Pokój nie zniweczy wojny, co jest koniecznością obrony lub rozwoju, jak to możemy dzisiaj skonstatować nad Renem i w Nicaragua."

IL SECOLO z 7/I. Nigdy się tyle nie mówiło o rozbrojeniu, co w r.ub., i nigdy zbrojenia nie były tak wielkie. Teraz - czyż naprawdę myśli się o zapewnieniu wieczystego pokoju? - Nie, pragnie się tylko rozprzężenia Ligi Nar. i utworzenia nowego ugrupowania państw pod wodzą Ameryki.

"Mamy wiele sympatji dla Ameryki" - kończy dziennik, ale to nam nie przeszkadza widzieć i mówić, jak się rzeczy mają.